

NASZA PRACA

NOTRE TRAVAIL
MENSUEL
ORGANE DES TRAVAILLEURS
CHRÉTIENS POLONAIS
ORGAN POLSKICH PRACOWNIKÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH

Po wakacjach!

PAŹDZIERNIK. Już napewno wakacje są poza nami. Zaczął się nowy rok pracy. Dzieci zaczęły nowy rok szkolny. Syndykaliści zaczęli nowy rok swej działalności syndykalnej.

Przed jakimi problemami się znajdziemy?

Każdy teren będzie miał swoje własne zagadnienia. Ale też mamy i pewne zagadnienia wspólne.

JAKO PRZYKŁAD zagadnień specjalnych, przed rozwiązaniem których nie stawali syndykaliści chrześcijańscy jednego całego kraju, a które w tym roku będą wywierały ogromny wpływ na całą działalność, można przytoczyć skutki wydarzeń w Kongo na sytuację wewnętrzną Belgii.

Życie gospodarcze Belgii było ściśle powiązane z życiem gospodarczym Belgii. Nagłe zerwanie tego związku musi wywrzeć głębokie przemiany na całym szeregu odcinków gospodarki belgijskiej. Wiele przedsiębiorstw będzie musiało się przystosować do nowowytworzonych warunków. Rząd wypracował cały program, przewidujący ograniczenia w dziedzinie gospodarczej. Patroni usiłują przerzucić skutki tych ograniczeń na robotników. Syndykaty muszą być w związku z tym niezmiernie czujne i przedsięwziąć z góry cały szereg kroków zaradczych.

We Francji, mimo zasadniczo korzystnej koniunktury gospodarczej, widzimy duże trudności na odcinku węgla i przemysłu samochodowego. Przytem ceny artykułów pierwszej potrzeby wzrastają prędkiej, aniżeli wzrost zarobków, co wpływa ujemnie na atmosferę społeczną.

NATOMIAST obserwujemy niewątpliwie dalszy rozwój instytucji Wspólnoty Gospodarczej Europejskiej i to pomimo trudności, odczuwanych przez poszczególne kraje, należące do tej Wspólnoty.

W związku z tym i syndykaty wogóle a syndykaty chrześcijańskie w szczególności, będą musiały na tym odcinku zwiększyć jeszcze wysiłek wszystkich swych organizacji krajowych jak i swej Europejskiej Centrali.



Musimy jeszcze więcej uwagi zwrócić na sprawę bezpieczeństwa pracy. — Oto dźwig, który przewrócił się na przedszkole i zabił czworo dzieci

RADA NACZELNA

W dniu 25 czerwca 1960 roku odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej Polskiej Konfederacji Syndykatów Chrześcijańskich na Wychodźstwie.

Nie jest rzeczą łatwą w naszych emigracyjnych warunkach prowadzenie akcji, obejmującej kilka krajów. Zwykle bowiem tego rodzaju działalność pociąga za sobą duże koszty. Jednak niektóre organizacje polskie potrafiły przystosować zarówno swe formy organizacyjne jak i metody działania do tych warunków przystosować i znaleźć trudnych warunkach osiągnąć poważne rezultaty.

Wydaje się nam, że właśnie w naszej pracy syndykalnej potrafiliśmy się do tych warunków przystosować i znaleźć takie formy organizacyjne, które pozwalają na zespolenie wysiłków, prowadzących przez organizacje nasze działające na terenie poszczególnych krajów.

Cechą najbardziej charakterystyczną Konfederacji Polskiej jest to, że stwarza ona ramy organizacyjne, pozwalające na zespolenie tych wysiłków oraz na powstawanie nowych inicjatyw, które wcale nie muszą koniecznie przychodzić od góry.

To pozwoliło przede wszystkim na rozwinięcie dwóch niezmiernie ważnych akcji.

Pierwszą z tych akcji — to były kursy szkoleniowe, które początkowo objęły tylko Francję, jako inicjatywa kolegów polskich z Francji. Stopniowo zaczęły się włączać do tej akcji koledzy z Belgii, a potem z Luksemburga. I teraz na sesji już są przemieszani przedstawiciele polscy z trzech sąsiednich krajów.

Drugą wspólną akcją było pismo syndykalne „Nasza Praca”.

Jakby dla równowagi, powstało ono na terenie Belgii. Było przeznaczone dla terenu belgijskiego. Nosilo wów-

czas nazwę: „Polak na Obczyźnie”. — Trudności, jakie napotykało pismo, wydawane dla jednego terenu, zostały przełamane wspólnym wysiłkiem trzech terenów. Ale dla podkreślenia ciągłości, dział belgijski nowego pisma jest redagowany pod dawną nazwą „Polak na Obczyźnie”.

Wspólna organizacja może i w przyszłości ułatwić nowe inicjatywy tego rodzaju.

A ponadto ułatwia nam już teraz cały szereg kontaktów, jakie nawiązujemy z organizacjami syndykalnymi o szerszym zasięgu, jak z centralą międzynarodową syndykatów chrześcijańskich C.I.S.C. i jej Organizacją Europejską, federacją międzynarodową pracowników chrześcijańskich uchodźców i emigrantów a ponadto z organizacjami Wspólnoty Europejskiej itp.

Podczas posiedzenia Rady Naczelnej ta działalność została poddana skontrolowaniu i ponownemu przestudiowaniu.

Został też odnowiony i uzupełniony skład władz Konfederacji.

Po tych zmianach skład władz przedstawia się w sposób następujący:

ZARZĄD GŁÓWNY:

Prezes: E. Stocki (Francja)

I Wiceprezes: B. Lachowski (Belgia)

II Wiceprezes: Wł. Wyrocik (Luksemburg)

Sekretarz Generalny: L. Rudowski

Członkowie: A. Łukaszczyk (Francja), T. Oruba (Belgia)

RADA NACZELNA:

Przewodniczący: J. Kułakowski (Belgia)

Członkowie, wyznaczeni imiennie: Fr. Szczepaniak (Francja), J. Chałupczak (Francja) i Z. Maciejewski (Belgia)

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej: Wł. Kałm.

Henryk GRABOWSKI

W BURZY ROZPACZY

W burzy rozpaczy ku Tobie Wszechmocny
Płynie błagalna pieśń mojej modlitwy
W chwili, gdy słaby a czasem i mocny
Padam, by powstać, ginę, by żyć -- Bitwy
Tej walki serca nie zbędzie się dusza,,
Po los przyszłości związany z przeszłością
A w życiu często: szczęście, czy katusza,
Zdrój czy też radość mkną ze zmiennością.

Zawsze i wszędzie jak cień za mną lecisz
O myśli wspomnień przemiennego losu
Dziś jeszcze duszę snem tajemnic strzępiesz
I w burzy serca nie pojmuję głosu
Twej przemienności i Twego wołania,
Bom skuty lękiem słabości niemocy
Idę gdzieś naprzód przez wiew skołatania
A wokół ciemno, ni gwiazdy wśród nocy.

Czemu nurt cichy pochłania nadzieje?
Dlaczego radość wyzwala uczucie?
Wiatr nieuchwytny w nocy i dzień wieje?
Tej tajemnicy nie uchwycę w trudzie.

Czyż kraniec cierpień tłem i celem drogi
Tęsknoty życia za purpurą świtu,
Gdy zew pragnienia przekracza wsze progi
I wola lotem dosięga błękitu?

O Boże Święty! Mistrzu dusz i wiedzy
Tylko Twa wielkość rozjaśni mi oczy
Więcej Twe słowo niż nauka mędracy
W Twym Miłosierdziu dźwięk cudu
prorocy.

Woli Twej, Boże, posłuszny świat cały
Niebo i ziemia, ocean i góry,
Sięgasz Wszechmocą wiekuistej chwały
W głębi fal morza, ponad śnieżne góry.

Królujesz Boże w słabej ludzkiej duszy
Gdy lot potęgi zrywa z nieba gwiazdy
Gdy słabość łamie i porwy kruszy,
Tyś zawsze w sercu pieśnią mej Ojczyzny.

Dziś skołatany padam przed obliczem
Twojego Wszechświata i Twej jasnej zorzy
Przed Twą potęgą z wiarą oko wilżę
I serce z duszą przed Tobą się korzy.

O Święty! Mocny! Źródło Twej Miłości
Pochłania z ciszą błagalnego słowa
Myśli i uczucia nieszczęsnej ludzkości
Ocala serca, gdy dusza nie zdrowa.

Zbaw te miliony zrozpaczonych dzieci
Dla chwały wieku wieczystego cudu
Nie pozwól ginąć, gdy Twa Jasność świeci
Pozostań Drogą dla ziemskiego ludu.

UCZĘSZCZAJ PILNIE

NA ZEBRANIA SYNDYKALNE!

CZARTORYSKI I LELEWEL

Upadek powstania listopadowego i emigracja z Polski około 10 tysięcy oficerów, żołnierzy i polityków zaangażowanych w powstaniu — sprowadziły na Zachód, szczególnie zaś do Paryża najwybitniejszych ludzi z ówczesnego pokolenia Polaków. Znaleźli się wśród nich najwięksi nasi poeci z Mickiewiczem i Słowackim, a później Norwidem, Chopin, wielu generałów z Dembińskim, Dwernickim, Bemem i Skrzyńskim, przede wszystkim zaś przywódcy dwu skrzydeł politycznych: konserwatywnego i demokratycznego — Adam Czartoryski i Joachim Lelewel.

Książę Adam Czartoryski, pochodzący z jednej z historycznych i najwybitniejszych rodzin magnackich w Polsce, należy wraz z Romanem Sanguszką w 19 w. i Maurycym Zamoyskim w 20-tym wieku, do tych nielicznych właściwie polskich arystokratów, którzy swoje życie publiczne a często i majątek poświęcali Ojczyźnie. Dzieje jego politycznej działalności są pełne wstrząsów i właściwie zdumiewające: w najbliższej rodzinie miał ludzi współpracujących z Rosją w okresie zaborów, rozpoczął swą karierę na początku 19 stulecia na dworze Aleksandra I-go jako jego osobisty przyjaciel i minister spraw zagranicznych imperium rosyjskiego, przez całe życie walczył z polityką Napoleona I-go, marzył o odbudowie niepodległej Polski w sojuszu z carską Rosją; a jednak po wybuchu powstania listopadowego na żądanie podchorążych stanął na czele rewolucyjnego Rządu Narodowego, przekreślając całą swoją dotychczasową linię życia, poszedł na emigrację do Francji, mając 60 lat z górą, i tutaj rozpoczął politykę zdecydowanie anty-rosyjską, której pozostał wierny aż do końca swego długiego życia.

Zwolennicy Czartoryskiego na emigracji uważali go za „niekoronowanego króla Polski”, ponieważ istniał już w czasie powstania plan obwołania go królem polskim. Książę Adam, bo tak go powszechnie nazywano, umiał w najcięższych warunkach po powstaniu nawiązać szerokie kontakty dyplomatyczne z ówczesnymi rządami zachodniej Europy w imieniu nieistniejącego już Państwa Polskiego, w imieniu narodu walczącego o swą wolność. Ten arystokrata miał demokratyczne maniere, bardzo skromny styl życia i u-

miął rozmawiać oraz prowadzić rokowania z przeciwnikami politycznymi, z ludźmi jak najdalej od niego stojącymi. W wielu dziedzinach wyprzedzał swoją epokę: należy do pionierów idei federacji europejskiej, o której wydał książkę po francusku jeszcze w momencie, gdy był ministrem spraw zagranicznych Rosji i gdy usiłował ją zjednoczyć przeciw Napoleonowi i. On to właśnie wraz z Mickiewiczem był gorącym zwolennikiem zjednoczenia Europy środkowej, od Bałtyku do Morza Czarnego i Śródziemnego, utrzymywał agentów dyplomatycznych szczególnie w krajach Bliskiego Wschodu i na Bałkanach, torując w ten sposób drogę wpływowi Polski niepodległej w wieku 20-tym.

Oczywiście, Czartoryski, jak wielu ludzi z jego sfery, nie doceniał siły prądów demokratycznych i przemian społecznych, jakim ulegały wszystkie narody europejskie w 19 w. eku, a także naród polski. W tej dziedzinie człowiekiem patrzącym dalej w przyszłość od niego był jego wielki rywal polityczny, założyciel i przywódca Towarzystwa Demokratycznego na emigracji i w kraju — Joachim Lelewel.

Ten znowu był młodym profesorem historii naprzód na uniwersytecie wileńskim a później warszawskim; z rodziny pochodzenia niemieckiego, odznaczał się zawsze gorącym patriotyzmem polskim i radykalizmem społecznym. Jego poglądy na dzieje świata, na ustroje socjalne społeczeństw, wywarły wpływ na wszystkich wybitnych Polaków z ówczesnego pokolenia, a szczególnie na Mickiewicza, który był jego uczniem w Wilnie. Lelewel był przez całe życie człowiekiem bardzo ubogim, na emigracji głodował w Paryżu i w Brukseli. Pomimo to odznaczał się niezwykłą ruchliwością i pracowitością. W nauce jest on jednym z ojców historiografii polskiej, a jego poglądy, szczególnie na pierwotne dzieje Polski, nieraz błędne, zaciążyły na pracy szeregu pokoleń historyków polskich. Zajmował się poza historią w ścisłym tego słowa znaczeniu, także prehistorią, archeologią, geografiją, numizmatyką czyli nauką o monetach itd. Był tak szanowany przez swych przyjaciół, a także przez cudzoziemców, że w dzień jego urodzin sam król belgijski przychodził do jego ubożego mieszkania w Brukseli z życzeniami dla uzdrowienia.

Lelewel uważał, że najważniejszą sprawą w dziejach świata nie są przewroty ściśle polityczne ale te, które dokonują wielkich przemian społeczno-gospodarczych. Od niego właśnie, a w tym powoływał się on na twórców Konstytucji 3-cio Maja i na Kościuszkę, pochodzi ściśle związanie walki o niepodległość narodową w Polsce z kwestią uwłaszczenia chłopów i wciągnięcia mas narodowych do walki zbrojnej, wzmożenie w nich świadomości narodowej. Założone przez niego Towarzystwo Demokratyczne zorganizowało wysyłkę emisariuszy z emigracji na teren kraju do walki z zaborcami i przenosiło w ten sposób świeże idee z zachodniej Europy nad Wisłę. W taki więc sposób na emigracji po powstaniu listopadowym zorganizowały się dwa kierunki w późniejszym życiu politycznym Polski, jeden konserwatywno-prawicowy idący od Czartoryskiego, a drugi demokratyczno-lewicowy idący od Lelewela.

Obaj ci ludzie: Czartoryski i Lelewel, bezinteresowni patrioci, umieli różnymi drogami w ten sam umiejętny sposób służyć sprawie polskiej. Naród nasz cześci ich obu do dzisiaj. W.N.

DYREKTORZY, DYREKTORZY...

Do dyrektora zakładu przemysłowego w Warszawie zgłasza się kandydat na szofera.

Dyrektor: Imię i nazwisko?

Kandydat: Henryk Sienkiewicz.

Dyrektor: Zdaje mi się, że już kiedyś słyszałem takie nazwisko.

Dyrektor fabryki w Czechosłowacji do pracownicy biurowej:

— Mówiono mi, że modli się Pani do Boga o podwyżkę. Podwyżka się pani należy, ale ja bardzo nie lubię, gdy pracownicy starają się załatwiać takie sprawy poza moimi plecami

NAGŁA POMOC

Głos w telefonie: Panie doktorze, co mamy robić, nasz synek połknął stałówkę z wiecznego pióra?...

Lekarz: A co państwo już zrobili?

Głos w telefonie: Mój mąż pisze narażie ołówkiem.

KRONIKA FRANCJI

XXI Kongres Narodowej Federacji Górników C.F.T.C.

W czasie od 1 do 5 września br. ponad 350 delegatów zjechało się ze wszystkich zakątków Francji do Colmar, na XXI kongres górników zrzeszonych w CFTC, wśród nich spora delegacja Sekcji Polskich.

Sprawozdanie z dotychczasowej działalności przedstawił sekretarz Federacji, J. SAUTY, poczem w ogólnej dyskusji w której około 40 delegatów różnych zagłębi zabierało głos, zostały poruszone wszystkie zagadnienia związane z trudną sytuacją jaka panuje obecnie w górnictwie francuskim.

Jeden dzień poświęcono na prace w specjalnych komisjach. Komisje te opracowały rezolucje, przyjęte następnie na plenarnym posiedzeniu kongresu.

Poniżej podajemy kilka ważniejszych punktów ujętych w rezolucjach, które będą wysłane do czynników rządowych i które będą podstawą do akcji na najbliższe dwa lata.

Polityka energetyczna

Kongres odrzuca stanowczo plan rządowy zdążający do ograniczenia produkcji węgla i wzywa Federację Górników CFTC. by w porozumieniu z innymi organizacjami syndykalnymi, powzięła energiczną akcję zdążającą do pełnego zużycia produkcji narodowej.

W tym celu jest konieczne, ażeby rząd ustanowił politykę koordynacji środków energetycznych, zapewniającą pracę wszystkim rodzinom robotniczym.

Ubezpieczenie społeczne

Kongres domaga się ulepszenia medycyny społecznej i poleca rozbudowę instytucji sanitarnych we wszystkich Kasach Chorvch, jak również podwyżki dziennych świadczeń chorobowych.

Dla inwalidów: — Kongres żąda, by pensje inwalidztwa przyznane były górnikom od 50 proc. niezdolności zamiast 66 proc. i ażeby inwalida mógł pobierać rentę wypadkową i pensję inwalidzką,

— ażeby lata inwalidztwa były brane pod uwagę przy ustalaniu pensji starości,

— ażeby procedura likwidacji pensji inwalidzkiej została uproszczona co umożliwi szybszą likwidację podania.

Dla pensjonowanych: — Kongres domaga się:

— podwyżki pensji ażeby starzy górnicy mogli żyć w godniejszych warunkach,

— dla wdów 2/3 pensji męża,

— przyznania pensji wdowiej bez względu na datę ślubu,

— obliczania pensji na podstawie przepracowanych miesięcy a nie przepracowanych lat,

— wypłacania pensji co miesiąc,

— przyznania pensji starości po 30 latach pracy, jeżeli górnik przepracował co najmniej 20 lat na dole i jeżeli **dobrowolnie** zrobi podanie,

— przyznania pensji proporcjonalnej po 3 latach pracy a nie, jak dotychczas, po 15 latach pracy,

— przyspieszenia likwidacji podań w Caisse Autonome.

Wypadki przy pracy

Kongres domaga się:

— by likwidacja rent wypadkowych i chorób zawodowych przywrócona została Kasom Chorvch,

— by zniesiono potrącenia od tych rent,

— ażeby doroczna podwyżka stosowana była również dla rent nie przekraczających 10 proc. niezdolności,

— aby była ścisła kontrola lekarska górnika po jego odejściu na pensję.

Pracownicy cudzoziemscy

Osobna rezolucja, opracowana przez delegację polską, żąda równouprawnienia społecznego dla wszystkich pracowników cudzoziemskich.

W dziale konwencji międzynarodowych, rezolucja ta domaga się, ażeby ustanowiono specjalną komisję łącznikową, której zadaniem będzie przyspieszenie likwidacji podań o pensje konwencyjne które załatwiane są bardzo opieszale.

Rezolucja ogólna

W rezolucji ogólnej ujęte są główne decyzje kongresu w sprawach socjalnych i ekonomicznych, jak:

polityka energetyczna — plan produkcji węgla — skrócenie czasu pracy — zarobki — dodatkowe pensje górnicze — statut górnika itd.

Pokreślić tu należy wysoki poziom prac kongresu oraz poszczególnych interwencji, które były poprzednio przygotowane w syndykatach. Charakterystyczną cechą kongresu był również udział licznych ele-

mentów młodych, co zapewnia przyszłość ruchu zawodowego CFTC.

Do ważniejszych zagadnień poruszonych na XXI kongresie w Colmar będziemy jeszcze mieli sposobność powrócić.

DODATKOWE PENSJE W GÓRNICTWIE

Zaliczki na poczet dodatkowych pensji zostają już wypłacone większości górnikom, którzy ukończyli 60 lat życia. Wdowy też już otrzymały pierwszą zaliczkę. Pozostały jeszcze sprawy sporne które będą badane indywidualnie.

Dnia 15 września odbyło się drugie posiedzenie Rady Administracyjnej Kasy C.A.R.C.O.M. na którym uzgodniono statut tej instytucji oraz aparat administracyjny który będzie likwidował podania.

Zarząd kopalni opracował również projekt regulaminu, określającego warunki przyznania dodatkowej pensji b. górnikom, którzy nie ukończyli jeszcze 60 lat życia. Projekt ten jest obecnie badany przez organizacje zawodowe i mamy nadzieję, że już w następnym numerze będziemy w stanie podać jego główne postanowienia.

WYPADEK W DRODZE DO WYJŚCIA Z FABRYKI

Niejednokrotnie była rozważana sprawa, gdzie jest ten punkt, po którego przejściu już opuściło się fabrykę i jest się w drodze powrotnej do domu.

Jest to ważne ze względu na to, żeby móc ustalić, czy ewentualny wypadek, jaki mógłby się zdarzyć robotnikowi po opuszczeniu hali fabrycznej, ale przed przejściem bramy fabrycznej, ma być uważany za wypadek przy pracy czy też za wypadek w drodze powrotnej z pracy do domu.

Otóż instytucje ubezpieczeń społecznych stają na tym stanowisku, że sam fakt znaczenia godziny wyjścia z pracy na kartonie („pointage”) nie jest jeszcze jednoznaczny ze znalezieniem się na drodze powrotnej.

W wypadku zatem, gdy robotnik przejął swą kartę, umył się i przebrał się, a następnie skierował się ku wyjściu i w drodze do wyjścia uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, to wówczas będzie to podlegało przepisom o wypadku przy pracy a nie przepisom o wypadku w drodze do pracy.

Trasa powrotu zaczyna się dopiero po opuszczeniu wyjścia fabrycznego.

Nowe Okręgi Ubezpieczalni

Cała Francja jest podzielona nietylko na departamenty, ale również i na jednostki terytorialne większe, zwane Okręgami a po francusku „Régions”.

W związku ze zmianami administracyjnymi uległy również zmianom i okręgi ubezpieczalni społecznych. Niejednokrotnie musimy załatwiać nasze sprawy nietylko w kasach niższego stopnia, czyli w t.zw. Caisses Primaires de Sécurité Sociale, ale również w Kasach Regionalnych.

Poniżej podajemy nowy podział terytorialny tych organizmów ubezpieczalni społecznych oraz adresy Kas Regionalnych Ubezpieczeń Społecznych.

Région du Nord:

LILLE: 11, boulevard Vauban (Nord) — Nord, Pas-de-Calais, Oise, Somme, Aisne.

Région parisienne:

PARIS: 23, rue d'Athènes (9) — (Seine) — Seine, Seine-et-Marne, Seine et Oise.

Région du Centre:

ORLEANS: 36, rue Xaintrailles (Loiret) — Cher, Eure et Loir, Indre, Indre et Loire, Loir et Cher, Loiret.

Région de Normandie:

ROUEN: 22, boulevard d'Orléans (Seine-Maritime) — Eure, Seine Maritime, Calvados, Manche, Orne.

Région de Bretagne:

RENNES: 2, rue Jules-Verne (Ille et Vilaine) — Cotes du Nord, Finistère, Ille et Vilaine, Morbihan.

Région de Nantes:

NANTES: 17, passage Leroy, Impasse Cossé (Loire-Atlantique) — Loire Atlantique, Maine et Loire, Mayenne, Sarthe, Vendée.

Région de Limoges:

LIMOGES: Centre administratif, avenue Jean-Gagnat (Haute-Vienne) — Charente, Charente-Maritime, Deux-Sèvres, Vienne, Corrèze, Creuse, Haute-Vienne.

Région de Bordeaux:

BORDEAUX: 30 avenue Charles-de-Gaulle, Caudéran (Gironde) — Dordogne, Gironde, Landes, Lot et Garonne, Basses-Pyrénées.

Région de Toulouse:

TOULOUSE: 14, place St-Etienne (Haute-Garonne) — Ariège, Aveyron, Haute-Garonne, Gers, Lot, Hautes-Pyrénées, Tarn, Tarn et Garonne.

Région du Nord-Est:

NANCY: 77, 85, rue de Metz (Meurthe et Moselle) — Ardennes, Aube, Marne, Haute-Marne, Meurthe et Moselle, Meuse, Vosges.

Région de Strasbourg:

STRASBOURG: 2, rue Lobstein (Bas-Rhin) — Bas-Rhin, Haut Rhin, Moselle.

Région de Dijon:

DIJON: 38, quai Nicolas-Rollin (Cote d'Or) — Doubs, Jura, Haute-Saone, Territoire de Belfort, Cote d'Or, Nièvre, Saone et Loire, Yonne.

Région du Massif Central:

CLERMONT-FERRAND: Cité administrative d'Assas, rue Pélissier B. P. 241 (Puy de Dome) — Allier, Cantal, Haute-Loire, Puy de Dome.

Région Rhone-Alpes:

LYON, 52, avenue du Maréchal-Foch (Rhone) — Ain, Ardèche, Drome, Isère, Loire, Rhone, Savoie, Haute-Savoie.

Région de Languedoc:

MONTPELLIER: 29 ter. cours Gambetta (Hérault) — Aude, Gard, Lozère, Pyrénées-Orientales, Hérault.

Région du Sud-Est:

MARSEILLE: 106, rue Sylvabelle (Bouches du Rhone) — Basses-Alpes, Hautes-Alpes, Alpes Maritimes, Bouches du Rhone, Corse, Var, Vaucluse.

WYPADEK

W CZASIE KURSU RATOWNICZEGO

W przedsiębiorstwie wyznacza się niektórych robotników do przejścia kursu ratowniczego. Kursy te odbywają się często po godzinach pracy i poza granicami przedsiębiorstwa.

Otóż każdy uczestnik takiego kursu jest w tym wypadku traktowany tak, jakby wykonywał swą normalną pracę i w razie wypadku będzie to uważane za wypadek przy pracy.

OGŁOSZENIE

W jednym z pism polonijnych można znaleźć takie ogłoszenie:

„Człokowie chóru przed kościołem zbiorą się przy kościele, a po kościele poza kościołem”.

ZNAKI SAMOCHODOWE

Na szosie przed małym miasteczkiem: ZWOLNIĆ! NIE MA SZPITALA!

Przy wylocie z dużego miasta przed kościołem: POMÓDL SIĘ! OSTATNI KOŚCIÓŁ PRZED ZAKRĘTEM ŚMIERCI!

Przeszło 1.000 egzemplarzy sprzedano w przedpłacie!

GAETAN PICON

Panorama Myśli Współczesnej

Cała Biblioteka w jednym tomie! — Najnowsze zdobycze myśli ludzkiej w zakresie filozofii, psychologii, religii, socjologii, problemów i form sztuk, nauk matematycznych, fizycznych i biologii. — Wybór autentycznych tekstów z dzieł najwybitniejszych uczonych i myślicieli.

Nie czekaj aż książka będzie wyczerpana! — Nakład ograniczony!

700 stron dużego formatu. — Cena NF 30,— (dol. 6; sh. 43/-).

Do nabycia we wszystkich polskich księgarniach lub u wydawcy:

„LIBELLA”

Metro: Sully Morland. Tel.: DAN. 51-09.

12, rue St. Louis en l'Île — PARIS (IV)

CCP.: Paris 5651-50.

Ks. Kan. A. NOSAL

Potrzeba nam ludzi oddanych

Mamy w naszym ruchu syndykalnym ludzi, którzy są wpisani i opłacają składki, ale pozatem nie wiele ich ten ruch obchodzi. Dobrze jest, że i tacy są, bo przynajmniej swoją obecnością pomnażają szeregi ruchu chrześcijańskiego, swoimi składkami przyczyniają się do wzmocnienia funduszków niezbędnych do niezależnej i skutecznej akcji. Mało jednak mamy takich, którzyby byli głęboko przejęci celami i koniecznością chrześcijańskiej akcji syndykalnej; którzyby tę akcję uważali za swoją misję jaką mają do spełnienia wśród klasy robotniczej. Jednym słowem trzeba nam bojowników akcji syndykalnej, których Francuzi określają słowem „militant” a my określać będziemy mianem działacza syndykalnego.

CZEM SIĘ POWINIEN DZIAŁACZ SYNDYKALNY ODZNACZAĆ?

Przedewszystkiem powinien on kochać swoich braci robotników i szczerze pragnąć ich dobra. Starać się służyć im a nie patrzeć, aby jemu służyli. Nie powinien liczyć na wdzięczność ludzką i uganiać się za tanią popularnością. Wewnętrzne zadowolenie z dobrze spełnionego obowiązku, będzie jego nagrodą w tym życiu.

Działacz syndykalny powinien mieć głęboką wiarę w słuszność ruchu syndykalnego, którego zasady, cele i środki powinien starać się dobrze poznać. Dlatego uczestnictwo w kursach czy dniach studiów, będzie sobie uważał za swój obowiązek, bo wie, że one ułatwią mu w przyszłości lepsze spełnienie swoich zadań.

Działacz dotrzymuje przyrzeczenia i przyjętych na siebie zobowiązań. Dobrze bowiem rozumie, że jedno zaniechanie może mieć fatalne skutki dla całego ruchu; może ono być przyczyną, że chwiejny ten ruch opuści, a inny, że się przez to do niego nie wpisze. Nie raz całe wielkie dzieło może przez to upaść.

Jeżeli powierzono mu jakąś funkcję w Organizacji, powinien mieć bacznie na uwadze, że ta funkcja nie jest powierzona mu dożywności; że ludzie u mierają a dzieło musi pozostać. Dlatego nie jest zazdrosny o swoją funkcję,

toteż zawczasu rozglądnie się w otoczeniu, by znaleźć kogoś, kto mógłby go zastąpić. Dlatego też nie kumuluje funkcji; nie czyni z siebie człowieka „niezastąpionego”, lub takiego, który myśli: „po moim ustąpieniu niech się wszystko wali”, lecz chętnie dzieli się odpowiedzialnościami z innymi, zwłaszcza z młodymi, aby ich swoim doświadczeniem, do pracy społecznej i przyszłych funkcji, przygotować. Syndykat to nie organizacja, gdzie jeden pracuje a inni krytykują, ale to zespół gdzie wszyscy pracują a przodownik, czy kierownik jest motorem, który tę akcję ożywia, podtrzymuje, stawiając przed zespołem coraz to nowe cele do osiągnięcia.

W swoich wskazówkach dla kolegów jest braterski; w objaśnianiu spraw stara się trafić równocześnie i do umysłu i do serca.

JEGO STOSUNEK DO RODZINY

Chociaż często praca syndykalna odrywa go od domu, działacz nie powinien zaniedbywać życia rodzinnego. Dlatego troska o rodzinę powinna być jedną z jego pierwszych trosk. Aby znaleźć zrozumienie dla swej akcji we własnej rodzinie, dobrze byłoby zainteresować tą akcją żonę a nawet dzieci, by osiągnąć przez to ich przychylną nastawienie do niej, co pozwoli uniknąć niejednego starcia na tle częstych nieobecności w domu wynikłych z obowiązków syndykalnych. Pozatem, z dziećmi działaczy powinni się przedewszystkiem rekrutować w przyszłości szeregi syndykalne.

STOSUNEK DO INNYCH GRUP SPOŁECZNYCH CZY POLITYCZNYCH

W stosunku do komunistów czy socjalistów powinien pamiętać na słowa Piusa XI., że „do nich należy uczynić ku nam całą drogę prawdy, a do nas należy uczynić ku nim całą drogę miłości”. Dlatego będzie miał równą miłość do wszystkich, jako do ludzi, ale zwalczał będzie bezkompromisowo bezbożną komunistyczną doktrynę.

Działacz syndykalny, o ile mu czas na to pozwoli, może się zajmować polityką czy należeć do innych związków, nie wolno mu jednak przenosić tamtych spraw na teren syndykalny.

W środowisku zwłaszcza bezbożnym, nie musi od razu manifestować swoich przekonań religijnych — chociaż w sprawach zasadniczych nie wolno mu stchórzyć — niech jednak spełnia swoje obowiązki z taką sumiennością, oddaniem i bezinteresownością, jak mu to nakazuje religia, a wówczas będzie jej najlepszym apostołem.

POMÓŻMY DZIAŁACZOM SYNDYKALNYM

Praca takiego działacza nie jest łatwa i wdzięczna. Jakże często nie jest on zrozumiany przez swoje otoczenie, posądzany o osobiste korzyści it.d. Nie więc dziwnego, że czasami może on ulec zniechęceniu. Temu nie trzeba się dziwić, ani tym nie należy się gorszyć. Raczej należy zapytać siebie samych czy nie jesteśmy tego zniechęcenia powodem? Czyśmy go dostatecznie podtrzymywali w pracy, w trudnościach z otoczeniem? a czy sami może robiliśmy wszystko, aby mu tę pracę obrzydzić, utrudnić? A wiemy przecież dobrze, że jeżeli zbyt przeladujemy kosz, który długoletnią służbą już jest nadwyrężony, to wreszcie ucho urwać się musi.

W takich chwilach zniechęcenia niech działacz pamięta na słowa św. Pawła: „ten kto pracuje niech w nadziei pracuje”. Rolnik ciężko pracuje na roli, ale się cieszy, że jego praca wyda później plon. I praca syndykalisty wyda kiedyś swoje owoce.

Św. Paweł, ten najbardziej niestrudzony apostoł, również miał swoje zniechęcenia. Wówczas mówił: „wszystko mogę w tym, który mnie umacnia”. Podobie działacz w chwilach zniechęcenia oprze swoje słabości na mocy, która płynie z Chrystusa dla spełnienia swojej misji w służbie braci robotników.

ZAWSZE TEN SAM

Urzędnik spóźnił się o godzinę do pracy. W końcu przychodzi kulejąc z obandażowaną głową, z ręką na temblaku i tłumaczy się:

— Panie dyrektorze, bardzo przepraszam, ale nieostrożnie wychyliłem się z okna na I piętrze, wypadłem na ulicę i silnie potłukłem się.

— I na to potrzebował pan aż godzinę? — pyta groźnie szef.

Jeszcze „Bezpieczeństwo Pracy”

Bardzo przepraszam Pana Świętka Alojzego, że nie odpowiedziałem od razu na jego „list do redakcji” w sprawie mego artykułu, który ukazał się w kilku odcinkach w miesiącu styczniu i lutym b.r., ale chcąc być pewnym, że poruszane przeze mnie zagadnienia są zgodne z prawdą, udałem się jeszcze raz do zagłębia górniczego w P. de C. aby ponownie przekonać się iż zagadnienia o których pisałem, a w których miałem na myśli wyłącznie OBRONĘ, ZANIEDBANIE OGÓLNE, SPRAWY NASZYCH GÓRNIKÓW są nadal aktualne. Będę zmuszony jeszcze raz przeprosić Pana Świętka, że nie odpowiem mu na każdy zarzut w Jego liście, gdyż zabrało by to za dużo miejsca, nie mniej odpowiem na najważniejsze punkty sporne.

1) Ulepszenia o których Pan pisał, nie zabezpieczyły górników od wypadku, wręcz przeciwnie, powiększyły możliwości wypadków. Sprawdziłem, że pomiędzy datą (o której Pan sam wspomina) wypadki przy pracy POWIĘKSZYŁY się o 18 proc. Jeśli uważnie czytał Pan mój art. to powinien Pan być zauważyć że chodzi mi wyłącznie o warunki bezpieczeństwa pracy.

Nie poruszałem kwestji zmechanizowania pracy, która zwiększyła produkcję i wydajność, zmniejszyła może wysiłek górnik, ale nie zabezpieczyła go od niebezpieczeństwa w takim powiedzmy procencie w jakim powiększyła ona zyski pracodawcy.

2) Laboratorja o których Pan pisze, zajmują się ogólnie wypadkami pylicy. Mnie chodziło o laboratorja i punkty zaradcze w każdej grupie kopalń. Jako nie fachowiec, wiem jednak, że węgiel z poszczególnych kopalń ma inną wartość mineralną, tym samym pył jego jest różny. Badania poszczególnych wypadków z poszczególnych kopalń mogłyby dać o wiele pozytywniejsze wyniki. Jeden ze znanych specjalistów w

tej dziedzinie profesor Florey, twierdzi, że walka z pylicą nie może być pokrywana zasadami ogólnymi. Każda kopalnia posiada inny pył o innych właściwościach. Zapytuje mnie Pan czy wiem, że C.E.K.A. wydaje 5.000.000 NF na walkę z pylicą. Odpowiem na to też pytaniem. A czy uważa Pan, biorąc pod uwagę, ilu górników umiera na tę straszną chorobę, że suma ta jest za duża? Nie uważa Pan, że jednym z warunków jest świeże powietrze i dłuższe urlopy, na które należało by poświęcić część takiej sumy?

3) Sam Pan stwierdza, że są niedociągnięcia i że wprowadzone urządzenia wodne mają i swoje wady. W rozmowie z górnikiem w Barlin P. de C. dowiedziałem się o innych wadach niektórych „nowości”, lecz nie będę na nowo rozpoczynał polemiki na ten temat.

4) Jeśli przytoczyłem Anglię jako przykład, to tylko dla tego, że organizacja obrony górnika, którą kieruje, bardzo wydajnie, związek zawodowy jest jedynym decydującym czynnikiem w walce o bezpieczeństwo pracy. Nie twierdziłem, że kopalnie angielskie są wzorem kopalń europejskich i jeśli wolno mi przypomnieć podkreślę iż w artykule napisanym do uczesnej „Polski Walczącej” (w roku 1948 a więc jeszcze przed 12-tu laty) zaprotestowałem przeciw namawianiu naszych demobilizantów do zawierania kontraktów z kopalniami angielskimi, uważając że nie odpowiadają one warunkom pracy dla naszych rodaków.

5) Pisze Pan, że „bezpieczeństwo pracy będzie dopiero wtedy wykonane, gdy górnik będzie świadomy swej osobowości, to znaczy, że będzie tym samym człowiekiem na powierzchni i pod ziemią i gdy zrozumie, że przepisy kopalniane są po to, aby je przestrzegać a nie po to aby je omijać” (przytoczyłem dosłownie, Pana, powiedzenie.)

Drogi Panie! Paradoksem jest fakt, że ja dziennikarz odpowiadam w tym miejscu delegatowi - górnikowi i biorę w obronę liczną rzeszę „barbórkowców” a w tej liczbie i Pana też.

Właśnie syndykaty, mają święty obowiązek, postawić sobie za zadanie uświadomienie górnika. Wykazać mu i

przereasumować zarządzenia dyrekcji. Dać mu możliwość poznania przepisów, dyskutując z nim podstawowe tematy. Być dla niego tym, co obiecuje się w przededniu wyborów, dać mu oparcie o jego rządania i dbać o jego bezpieczeństwo.

Aby ułatwić sobie to zadanie, powinno się zadać pytanie. Co należy zrobić, czym należy zainteresować górnika, aby pojęcie o bezpieczeństwie traktował poważnie?

Rolą związków syndykalnych, nie jest podkreślanie zdobyczy technicznych w tej czy innej dziedzinie pracy. Rolą związków nie jest krytykowanie siły roboczej, ale jej obrona i obrona ich rodzin.

A żeby nie odbiegać zbyt od tematu, pozwolę sobie na stwierdzenie końcowe, które proszę potraktować jako troskę o dolę naszych rodaków zatrudnionych w kopalniach francuskich.

Bezpieczeństwo pracy nie jest wystarczające i potrzeba stałej i intensywnej pomocy od pracodawcy aby w małym chociażby procencie ochronić górnika od stale grożącego niebezpieczeństwa.

Wysiłek musi być wspólny. I dlatego też złą wolę należy karać tak jak się każe niedociągnięcia przy pracy.

Bardzo żałuję, że nie poruszona była wcale najboleśniej kwestja, kwestja „kasy chorych”.

Panu Świętkowi z Noeux les Mines, składam tą drogą serdeczne podziękowania za to że zechciał wziąć udział w dyskusji na ten temat.

Jar. Al.

UCZĘSZCZAJ PILNIE

NA ZEBRANIA

SYNDYKALNE!

W PŁAĆ
PRENUMERATĘ
na konto :
CCP Paris 4410-13
NASZA PRACA

Coś dla naszych Matek

Początek roku szkolnego

— Jak szybko minęły wakacje — wzdychają dzieci z żalem.

— Nareszcie wakacje się skończyły — wzdychają mamy z ulgą.

Oba westchnienia są uzasadnione. Żal dzieci za swobodą (nieraz za dużą). Ulgą mamy, że nareszcie trochę ciszy będzie w domu.

Rok szkolny się zaczyna. Przed nami jest 10 miesięcy wysiłku naszych dzieci: 10 miesięcy prowadzących do rezultatów dodatnich, albo żadnych. Rezultaty te, nie tylko zależne są od dzieci, od nauczyciela, od atmosfery szkoły. Rezultaty zależne są też od nas.

A ja co mogę zrobić — załamie ręce niejedna mama — jabym chciała jak najlepiej, ale nie pomóc nie mogę. Nie rozumiem tych rachunków, nie umiem dobrze po francusku, nie znam się na geografii i historii.

To wszystko w niejednym wypadku jest prawdą. A mimo to matka może pomóc. Jak? przez zainteresowanie się pracą dziecka w szkole.

Nie mówię już o stworzeniu mu dogodnych warunków pracy w domu. O daniu mu osobnego kąta, osobnego stołu, o stworzeniu ciszy potrzebnej do skupienia się nad lekcjami. To są elementarne warunki pracy dziecka w domu i każda matka chcąc, by jej dziecko do „czegoś” doszło (a która nie chce?), musi o tym pamiętać, musi się o to postarać.

Jak natomiast wygląda wglądnięcie w jego pracę szkolną? Raz na tydzień, czy raz na miesiąc przynosi dziecko ze szkoły stopnie i obserwacje nauczycielki. Wtedy w domu wybucha radość, albo złość. Albo biegnie się do sąsiadki z dumą „jaki on (ona) mądry, jest pierwszy, ma same pochwały”. Albo napada się na dziecko z krzykiem „coś ty robił w szkole, co za osioł patrz jak inni się uczą” itp. itp. Na tym zainteresowanie się kończy do następnych stopni i uwag, by powtórzyć się z dokładnością zegarkową. Co takie zainteresowanie daje dziecku? chwilową dumę z pochwały (i może nagrody), i chwilowy strach przed karą. W pracy szkolnej nie pomoże nic a nic.

Trzeba wglądnać w pracę dziecka. Nie rozumiemy rachunków i proble-

mów, ale widzimy (bo musimy się tym zainteresować) że w zeszytach często figuruje słowo „mal” i przekreślenia czerwonym ołówkiem. Rozumiemy, że to jest źle. Nie wierzymy wykrętom dzieci, że nauczyciel nie wytłumaczył i zadał, że nigdy takiego zadania nie było, że wszyscy mają złe noty. Nie ma nauczyciela, któryby zadawał bez tłumaczenia i nie ma zadań, w których wszyscy mają złe stopnie. Przeszukajmy zeszyt i książkę, by dojść do zadania wytłumaczonego (w każdej rachunkowej książce nowy typ zadania jest dokładnie wytłumaczony i na podstawie tego tłumaczenia dojdziemy do rozwiązania). Bardzo często dziecko zachęczone naszym zainteresowaniem szuka z nami, znajduje prędzej od nas i dumne, nam tłumaczy. Jeśli ani rusz nie dajemy sobie rady, nie zawahajmy się iść do nauczyciela. Nie ma obawy, żeby wziął nam to za złe. Przeciwnie, to nasze zajęcie się dzieckiem, nastawi go przyjaźnie do nas. Naturalnie, nie zaczynamy rozmowy od „bo pan nie tłumaczy i mój syn sam nie może tego zrobić”. Wtedy możemy się dowiedzieć mniej przyjemnych rzeczy pod adresem naszych dzieci.

O wiele łatwiejszą jest sprawa z ję-

zykami, historią, geografiją itd. Wystarczy słuchać. Wystarczy mieć trochę dobrej woli i nie odrzucać dziecka zasłaniając się brakiem czasu? Zamiast „nie nudź mnie”, „ja się na tym nie znam”, „mnie to nie obchodzi”, powiedz „jakie to ciekawe”, „właśnie zapomniałam w którym to roku było”, „popatrz jak ty dużo wiesz”, i dziecko przejęte opowie, tłumaczy, opisze, wyrecytuje, nie mając wrażeń, że się uczy. A przecież jednocześnie, by nie tracić czasu, można trykotować, czerwać czy szyć.

Od czasu do czasu trzeba iść do szkoły, porozmawiać z nauczycielem. Dziecko jest inne w szkole niż w domu. Ścisła współpraca musi istnieć między szkołą i domem, jeśli chcemy mieć dobre rezultaty.

To jest właściwe zainteresowanie się pracą dziecka. I tylko w tym wypadku, gdy my nie zaniedbałyśmy, możemy wymagać od dziecka wysiłku. Jeśli je zostawimy samo, to tak jakbyśmy widziały malca dźwigającego ciężki worek, a same stały z założonymi rękami, żadna dobra mama tego nie robi.

Dlatego i w wysiłku umysłowym musimy się starać pomóc naszym dzieciom.

H.K.



NARODOWY FUNDUSZ SOLIDARNOŚCI

W poprzednim numerze podaliśmy pierwsze wyjaśnienia o utworzonym świeżo Narodowym Funduszu Solidarności.

Z kolei zapoznamy się z tym, w jaki sposób administracja funduszu będzie określała wysokość „dostatecznych środków”, mających zabezpieczyć osoby uprawnione przed nędzą i jak będzie określała wysokość pomocy z Funduszu Solidarności.

Inaczej naturalnie będą traktowane osoby, które nie posiadają żadnych dochodów i żadnego majątku, a inaczej osoby, które mają jakiś dochód lub jakiś majątek.

Bez majątku, bez dochodów

Weźmy najpierw taki przykład, w którym osoba uprawniona do otrzymania pomocy z Funduszu Solidarności, nie ma ani majątku, ani żadnego dochodu.

Otóż, jeżeli to będzie osoba, żyjąca sama, to wówczas otrzymałaby z Funduszu Solidarności 24.000 fr. rocznie, czyli 2.000 fr. miesięcznie.

Jeżeli jednak tą osobą uprawnioną będzie mężczyzna i jeżeli będzie miał na swym utrzymaniu żonę, która będzie zamieszkiwała razem z nim, a przy tym ukończy przynajmniej 45 lat, to wówczas ta jego pensja z Funduszu Solidarności zostanie podwyższona o 12.000 fr. Łącznie więc pensja ta wraz z dodatkiem na żonę wyniosłaby 3.000 fr. miesięcznie.

Gdyby ponadto osoba, uprawniona do otrzymania z Funduszu Solidarności, miała na swym utrzymaniu dzieci dające prawo do otrzymywania świadczeń, to na każde dziecko będzie otrzymywała dodatek w wysokości 4.800 fr. rocznie. W ten sposób przedstawia się sprawa dodatków rodzinnych,

Ale osoba, korzystająca z pomocy Funduszu Solidarności, może w pewnych wypadkach mieć prawo jeszcze do innego świadczenia. Chodzi mianowicie o osoby, które są kalekami i które z tego powodu potrzebują stałej opieki i stałego zajmowania się nimi, co pociągnie za sobą dodatkowe wydatki. W tym wypadku osoba ta ma prawo do dodatku w wysokości 12.000 fr. rocznie. Naturalnie, jeżeli ktoś otrzymuje już dodatek na żonę, to wówczas nie może otrzymać jeszcze tego dodatku. Gdyby jednak żona jego była akurat też kaleką, potrzebującą stałej pomocy, wówczas sprawa przedstawia się inaczej.

Może się też tak zdarzyć, że dziecko, będące na utrzymaniu, może sprawować opiekę. Wówczas nie będzie tego dodatku specjalnego, ale za to dodatek na to dziecko będzie podwyższony i zamiast 4.800 fr. rocznie, będzie on wynosił 12.000 fr. rocznie.

Pewne ograniczenie w wysokości świadczeń jest przewidziane, gdyby pod jednym dachem zamieszkiwały osoby z rodziny

lub związane z rodziną, posiadające każdą swoje osobne prawa do korzystania ze świadczeń z Funduszu Solidarności. W tym wypadku tylko jedna osoba otrzyma pomoc zasadniczą w wysokości najwyższej, to jest 24.000 fr. rocznie, a świadczenia innych osób zostaną ograniczone do 12.000 fr. rocznie.

Z majątkiem lub z dochodem

Naturalnie tylko wyjątkowo zachodzi taka sytuacja, w której osoby występujące o pomoc z Funduszu Solidarności, nie mają ani żadnego majątku ani żadnego dochodu, jak np. skromnej pensji starości lub inwalidztwa.

Administracja musi więc przystąpić w każdym wypadku do określenia tego majątku lub dochodu.

Jeżeli osoba, starająca się o pomoc z Funduszu Solidarności będzie miała jakiś majątek, to wówczas na zasadzie przepisów, które zostaną jeszcze opracowane i ujęte w specjalny regulamin, zostanie obliczony teoretyczny dochód, jaki ten majątek może przynieść i ten dochód zostanie odjęty od sumy, która byłaby przyznana tej osobie, gdyby nie miała żadnego majątku ani żadnego dochodu.

To mamy pierwszy wypadek, powodujący obniżenie pomocy.

Podobnie będzie z dochodem, który zostanie ustalony na zasadzie przepisów tego samego regulaminu.

Ale już ustawa przewiduje wypadki specjalne, które zresztą będą w praktyce najczęściej się zdarzały.

Tak więc, gdyby ktoś miał prawo do otrzymywania świadczeń w naturze i to takich, któreby mu dawały całkowite utrzymanie, to wówczas pomoc z Funduszu należy zmniejszyć przynajmniej o 1.200 fr. miesięcznie, jeżeli idzie o mężczyznę, a przynajmniej o 1.000 fr., jeżeli to będzie kobieta.

Weźmy teraz wypadek posiadania pensji i rent starości, inwalidztwa i przeżycia (Pensions et rentes de vieillesse, d'invalidité et de survie).

Otóż taką pensję bierze się naturalnie pod uwagę przy ustalaniu pomocy z Funduszu Solidarności. Nie można tych dwóch świadczeń łączyć. Ale jednak najpierw od sumy pensji lub renty odlicza się 1.000 fr. miesięcznie na rodzinę, jeżeli ktoś pracował co najmniej 20 lat, i dopiero tę sumę odejmuje się od pomocy, przyznawanej przez Fundusz Solidarności. Jeżeli ktoś przepracował przynajmniej 10 lat, to wówczas odejmuje się od pensji 500 fr. i dopiero resztę odlicza się od pomocy z Funduszu. Gdy chodzi o osobę samotną, to wówczas zamiast 1.000 fr. odlicza się 600 fr. od pensji a zamiast 500 fr. tylko 300 fr.

Pierwszy przykład

Osoba, starająca się o pomoc z Funduszu Solidarności, nie mająca żadnego majątku, otrzymuje pensję 2.200 fr. miesięcznie; ma na utrzymaniu żonę, która ma 50 lat; pracowała przez 21 lat.

Ma zatem dochód miesięczny 2.200 fr. Od tej sumy trzeba odjąć 1.000 fr. miesięcznie. Zostaje 1.200 fr.

Z Funduszu Solidarności otrzymałaby 2.000 plus 1.000 fr., czyli 3 tysiące fr., gdyby nie miała żadnego dochodu. Ponieważ otrzymuje pensję, więc od sumy 3.000 fr. trzeba odjąć 1.200 fr., czyli że Fundusz Solidarności będzie dopłacał różnicę, czyli 1.800 fr.

Drugi przykład

Ta sama osoba jest sama. Od dochodu 2.200 fr. trzeba odjąć tylko 600 fr. Zostaje 1.600 fr. Z Funduszu Solidarności otrzymałaby 2.000 fr. gdyby nie miała żadnego dochodu. Ponieważ otrzymuje pensję, od sumy 2.000 fr. trzeba odjąć 1.600 fr. Fundusz Solidarności dopłaci różnicę, czyli 400 fr.

PRZESTROGA

Jeden z katolickich biskupów w Ameryce jest znany z tego, że lubi szybko jazdę samochodem. Gdy pewnego razu zauważył, że policjant na skrzyżowaniu skinął na niego, zatrzymał swój wóz i zapytał:

— Czego chcesz, mój synu?

— Chciałem tylko powiedzieć Waszej Ekscelencji, że mój kolega na następnym skrzyżowaniu jest protestantem.

W KSIĘGARNI

— Skoro pana syn jest już w piątej klasie, to trzeba by mu kupić encyklopedię.

— A co to to nie! Ja chodziłem do szkoły piechotą, to on też może.

NASZE DZIECI

Tatusz do córeczki, która bawiąc się poplamiała sukienkę:

— Jesteś mała świnka, rozumiesz co to znaczy?

— Tak, to jest córeczka wiepsza.

NA WYSTAWIE NOWOCZESNEGO MALARSTWA W WARSZAWIE

Jeden andrus do drugiego:

— Rany Julek, czy ty widzisz?!

— Tak, ale zmykajmy zanim powiedzą, że to myśmy zmalowali.

POLAK NA OBCYZYNNIE

GŁOS PRACOWNIKÓW POLSKICH W BELGII

Zagwarantowany zarobek tygodniowy

Biuro Federalne Wolnych Górników okręgu Centre, które zebrało się w dniu 9.9.1960 r. w La Louvière, po przeegzaminowaniu obecnej sytuacji robotników kopalnianych tego regionu i po wysłuchaniu sprawozdań swoich przedstawicieli do Mieszanej Komisji Kopalnianej uważa za stosowne

stwierdzić, że ustawa królewska z dnia 29. 3. 1960 dopuszcza się wobec górników jaskrawej niesprawiedliwości, zwalniając właścicieli kopalń na okres jednego roku od obowiązków nałożonych na nich ustawą o zagwarantowanym zarobku tygodniowym w wypadku choroby trwającej ponad 14 dni;

zwrócić uwagę na szczególnie katastrofalny wpływ bezrobocia ekonomicznego w kopalnictwie na środki utrzymania przeznaczone jako wynagrodzenie dla górników poszkodowanych w wypadkach przy pracy w okresie pierwszych 7 dni ich niezdolności do pracy;

złożyć ubolewanie z powodu tendencyjnej postawy obsługi lekarskiej niektórych kopalń, przyznającej robotnikom poszkodowanym w wypadkach przy pracy lub w drodze do pracy tylko częściową niezdolność czasową w okresie pierwszych 7 dni ich choroby i uznającej całkowitą ich niezdolność do pracy dopiero po upływie okresu przewidzianego ustawą o zagwarantowanym zarobku tygodniowym;

pochwalić czujną postawę Centrali Wolnych Górników przejawiającą się w szybkich interwencjach u Ministra Pracy i w CNMM a mających na celu uchylenie niesprawiedliwości wypływających z zarządzenia królewskiego z dn. 29. 7. 1960 oraz anomalii zawartych w ustawie z dnia 20. 7. 1960 r.;

nalegać na CSC, aby przyspieszyło swe prace zmierzające do zrewidowania tych wszystkich przepisów prawnych i regulaminowych, które okazały się nieszczerliwie pomyślane i niedopięcia w praktyce.

W związku z tym Biuro Federalne Wolnych Górników prosi wszystkich robotników kopalnianych, aby zgłaszali natychmiast swoim delegatom lub Federacjom Regionalnym wszystkie wypadki doznanej niesprawiedliwości przy ocenie ich niezdolności do pracy spowodowanej nieszczerli-

wym wypadkiem przy pracy lub w drodze do pracy. Pozwoli to na bezzwłoczne wniesienie reklamacji przed kompetentnymi trybunałami.

Poza tym Biuro Federalne Wolnych Górników wzywa wszystkich górników z zagłębia Centre do zachowania czujności, solidarności i dyscypliny oraz do udzielenia poparcia swoim organizacjom syndykalnym w walce którą one prowadzą w obronie ich praw i w obronie sprawiedliwości.

Kronika syndykalna okręgu Liège

Federacja CSC Liège urządza w okresie od 4. 10. do 27. 12. 1960 r. WIECZOROWE KURSY DLA MILITANTÓW przeznaczone dla wszystkich militantów chcących ukształtować swoje idee i lepiej poznać zagadnienia syndykalne oraz dla wszystkich młodych syndykalistów zamierzających w przyszłości pracować aktywnie w ruchu syndykalnym i pragnących poznać cały mechanizm pracy syndykalnej, jego idee i jego metody działania.

Temat szkolenia „SYNDYKALIZM” w którym omawiane będą następujące zagadnienia:

1. „Za albo przeciwko syndykalizmowi obowiązkowemu”
2. „Aktualna struktura ruchu syndykalnego w Belgii”
3. „Rozwój syndykalizmu belgijskiego od momentu jego powstania”
4. „Kościoł a syndykalizm”
5. „Syndykalizm a Ruch Robotniczo-Chrześcijański”
6. „Rozwój roli syndykalizmu”
7. „Zarys definicji syndykalizmu dzisiejszego”
8. „Syndykalizm w świecie i syndykalizm międzynarodowy”
9. „Metody pracy syndykalnej”
10. „Militant — jego kwalifikacje, kształtowanie i jego działalność”
11. „Delegat syndykalny — jego zadania, kwalifikacje i jego kształtowanie”

Okres szkolenia

Szkolenie odbywać się będzie wieczorem od godz. 18.45 do 20.15 w każdy wtorek tygodnia t.j. w następujące dni:

- 4, 11, 18 i 25 października
8, 15, 22 i 29 listopada
13, 21 i 27 grudnia

Wykłady odbywać się będą w siedzibie Federacji mieszczącej się w Liège, rue Pitteurs 27 (sala wykładowa na III piętrze).

Zwrot kosztów

Kurs jest bezpłatny. Zwracane natomiast będą koszty dojazdów po przedłożeniu karnetu syndykalnego z opłaconymi składkami. Poza tym uczestnicy kursu przybywający na wykłady bezpośrednio z zakładów pracy będą mogli korzystać z bufetu dysponującego gorącą kawą.

Zapisy na kurs

Zapisy na kurs przyjmuje sekretarz Sekcji Polskiej CSC kol. Lachowski Bolesław w poniedziałki od godz. 10 — 12 i od 14 — 18. Zgłaszać się można również listownie na adres: Sekcja Polska CSC, — Liège, rue Pitteurs 27.

WŁAŚCIWIE PO CO?

— Byłeś w kościele i widziałeś ten okropny kapelusz tej piegowatej Kowalskiej?

— Byłem, ale nie widziałem.

— To po co ty człowieku wogóle chodzisz do kościoła?

— — —

Mucha do innej muchy:

— Ludzie to chyba najgłupsze stworzenia na świecie!

— Dlaczego?

— Bo wydają tyle pieniędzy na malowanie sufitu a potem chodzą po brudnej podłodze.

W WIĘZIENIU

Stary więzień pyta nowego:

— A pan tu za co?

— Za udział w kilku weselach.

— Przecież to nie zbrodnia...

— Tak, ale ja na każdym z nich byłem panem młodym.

Stosunek Syndykatów Chrześcijańskich DO NOWEJ POLITYKI EKONOMICZNEJ RZĄDU

Wydarzenia ostatnich miesięcy zmusiły Rząd do skontrolowania swojej dotychczasowej polityki ekonomicznej.

Wiadomo, że jedną z głównych przyczyn obecnej słabości ekonomicznej i socjalnej kraju jest datujący się od kilku lat brak śmiałych i skutecznych zarządzeń w programach gospodarczych wypracowanych przez Rząd.

We wszystkich prawie gałęziach przemysłu belgijskiego daje się odczuwać brak pomocy finansowej, umożliwiającej unowocześnienie przedsiębiorstw przemysłowych, co w konsekwencji sprzyja wzrostowi bezrobocia i plasuje Belgię, jeżeli idzie o potencjał przemysłowy — dopiero na przedostatnim miejscu wśród członków Wspólnego Rynku.

Istniejący kryzys w kopalnictwie jest konsekwencją wielu popełnionych w przeszłości błędów, które spowodowały poważne obciążenia dla państwa w momencie pełnego zastój ekonomicznego.

Do tego dołączyły się jeszcze ostatnio wydarzenia w Kongu, które pomnożyły dotychczasowe trudności. Konieczność uciekania się do licznych i wysokich pożyczek, mających na celu załagodzić chwilowo pierwsze potrzeby, spowodowało tylko zachwianie równowagi budżetowej kraju i skrępowała rząd.

Taka sytuacja ekonomiczna kraju zmusza więc Rząd do zastosowania surowych zarządzeń finansowych, a kraj do uczynienia poważnego wysiłku zmierzającego do przywrócenia przemysłowi belgijskiemu należnej mu pozycji wśród członków Wspólnego Rynku. Wyływające z tego wysiłku obciążenia muszą być jednak podzielone sprawiedliwie na wszystkie warstwy społeczeństwa.

Ponieważ Rząd nosi się z zamiarem wydania licznych zarządzeń tak w dziedzinie ekonomicznej, jak i finansowej i socjalnej, to jasnym jest, że Konfederacja Syndykatów Chrześcijańskich, reprezentująca 730 tysięcy członków nie może pozostać obojętną na decyzje jakie powzięmie Rząd.

W związku z tym Konfederacja Syndykatów Chrześcijańskich uważa, że motywem przewodnim nowej polityki ekonomicznej Rządu powinna być pomyślana na dłuższą metę ekspansja ekonomiczna i scalenie przemysłu w łonie Wspólnego Rynku. Programem takiej ekspansji ekonomicznej powinny być objęte wszystkie regiony kraju i wszystkie gałęzie przemysłu. Koniecznym jest również zastosowanie polityki pełnego zatrudnienia, co pozwoli na obniżenie wysokiej obecnie liczby bezrobotnych, jak również zgromadzenie wszystkich kredytów i sił celem u-

ruchomienia na wielką skalę prac publicznych.

Aby zrealizować ten śmiały plan, potrzeba będzie następujących niezbędnych zarządzeń, umożliwiających jego wykonanie:

a) Utworzenie Narodowego Towarzystwa Inwestycyjnego, które pobudziłoby do działalności przemysłu podstawowego, ułatwiło unowocześnienie przestarzałych działów produkcyjnych fabryk i które pomogłoby w zakładaniu przedsiębiorstw na wskroś nowoczesnych.

Program takiego Towarzystwa Inwestycyjnego powinien być studiowany i kontrolowany przez Biuro Planowania współpracujące ściśle z Komitetem Narodowym Ekspansji Ekonomicznej i Komitetami Regionalnymi. W ten sposób państwo miałoby do czynienia z jednolitym, sprecyzowanym planem gospodarczym, dostosowanym do jego potrzeb i możliwości. Pozwoliłoby to na powiększanie się ogólnego dobrobytu, umożliwiłoby zastosowanie pełnego zatrudnienia i przyczyniłoby się do zablźnienia tak poważnej rany na ciele gospodarki belgijskiej, jaką jest bezrobocie.

b) Uzdrawienie polityki energetycznej. Przede wszystkim należy zreorganizować przemysł węglowy przez utworzenie jednego towarzystwa kopalnianego w każdym basenie węglowym i oddanie pod kontrolę Rządu spraw związanych z eksploatacją i sprzedażą węgla.

Należałoby również powołać do życia Narodowe Towarzystwo dla spraw gospodarki elektrycznością. Parytatywny zarząd pewnej części Towarzystw jest przekonywującym argumentem, ponieważ doprowadził do obniżki cen prądu o 20 proc.

c) Usprawnienie polityki cen poprzez rewizję dotychczasowych kompetencji i środków działania stosowanych przez Komisję Cen.

d) Uzdrawienie systemu podatkowego w ten sposób, aby wysiłek finansowy podzielony był sprawiedliwie na całe społeczeństwo i aby zniknęła raz na zawsze możliwość nadużyć podatkowych i warstwa ludzi uprzywilejowanych. Między innymi idzie tu o zniknięcie istniejących dysproporcji między podatkiem dochodowym czy bezpośrednim a podatkami pośrednimi, które obciążają niezmiernie konsumentów. Oszczędności powinny być czynione na codziennych wydatkach konsumpcyjnych państwa, ale w żadnym wypadku nie wolno ich przeprowadzać kosztem tych którzy żyją z kilku marnych groszy pobieranych z kas socjalnych jak pensjonowani, inwalidzi i bezrobotni.

e) W dziedzinie socjalnej należy dążyć do natychmiastowego zrealizowania tej części umowy parytatywnej, która domaga się szczególnie szybkiej interwencji w sprawie podwyższenia dodatków rodzinnych. Również byłoby wskazaniem, aby prace Okrągłego Stołu dały takie wyniki, które pozwoliłyby Ministrowi Opieki Społecznej przystąpić definitywnie do opracowania ustawy w zakresie ubezpieczeń chorobowo-inwalidzkich.

f) W odniesieniu do bezrobocia należałoby obok stosowania polityki pełnego zatrudnienia, podwyższyć również minimalną stopę zasiłków do 700 Fr tygodniowo.

g) Należy dążyć do stopniowego zacieraania różnic pomiędzy kontraktem pracy robotnika a urzędnika.

Tak przedstawiają się poglądy CSC na zamierzoną przez Rząd akcję uzdrowienia gospodarki finansowej. Streszczają się one w dwóch zasadniczych warunkach:

1. nowy program rządowy powinien wziąć pod uwagę skuteczność polityki ekspansji ekonomicznej zamierzonej na dłuższą metę i realizowaną w ramach Wspólnego Rynku, której wynikiem będzie jedynie poprawa ogólnego dobrobytu kraju,

2. obciążenia wynikające z konieczności uczynienia takiego wysiłku podźwignięcia się, powinny być sprawiedliwie podzielona na wszystkie warstwy społeczeństwa zdolne do płacenia.

ZAKOCHANI

— Wiesz, Zosiu, — zwierza się jeden podłotek drugiemu — on i ja lubimy te same filmy, te same potrawy, niektóre te same płyty, ale cały kłopot w tym, że on nie lubi mnie, a ja jego nie znoszę...

DWIE POŁOWY

— Zabaw trochę małego — powiada młoda żona — przecież to w połowie twoje dziecko.

.. Baw ty swoją połowę, — odpowiada mąż — moja niech dalej wrzeszczy...

Mały karaluch jedząc śniadanie w koszu ze śmieciami opowiada z zapałem:

— Wczoraj byłem w tej nowej kuchni. Wszędzie emalia, chrom, kafle, chleb w celofanie, nigdzie ani pyłku...

Na to odzywa się groźnie jego matka:

— Jak ty możesz o takich obrzydliwostwach opowiadać przy jedzeniu!?

LOGICZNY

— Jasiu — pyta ojciec synka — który miesiąc ma 28 dni?

— Każdy — brzmi odpowiedź.

**SYNDYKALIZM CHRZEŚCIJAŃSKI W A L C Z Y
O SPRAWIEDLIWOŚĆ SPOŁECZNĄ I WOLNOŚĆ !**

Dziwy przyrody żywej

Człowiek żyjący dziś w wielkich miastach lub zakurzonych i zadymionych osiedlach fabrycznych coraz bardziej traci styczność z przyrodą z wielką szkodą dla siebie. Współżycie z przyrodą i obserwowanie życia zwierząt i roślin bardzo wiele nas uczy, a ponadto daje wytchnienie naszemu umysłowi i nerwom. Dlatego człowiek zawsze z ciekawością słucha i czyta o rozmaitych dziwach przyrodniczych. Postaramy się tutaj podać kilka spostrzeżeń z życia zwierząt i owadów prawie wszystkim nam znanych.

Czego nie wiemy o pająkach

Znamy wszyscy pająki, ale z pewnością mało o nich wiemy. Na przykład kto wie, że pająki nie mając skrzydeł, mogą przebywać wielkie przestrzenie, unosząc się na wysnutej z siebie pajęczynie. W jesieni młode pająki wychodzą wysoko na drzewa, snują pajęczynę i na jej niciach unoszą się wiatr lub prądy powietrzne. To zjawisko latających w jesieni pajęczyn, oplatających krzewy i rośliny, nazywamy w Polsce „babiem latem”.

Wszystkie gatunki pajaków umieją prząść pajęczynę i to w najrozmaitszych rodzajach. Tego pajęczego jedwabiu próbowano we Francji do wyrobu pończoch damskich i doświadczenie w pełni udało się. Jedyną trudnością było karmienie pajaków wymagających olbrzymiej ilości żywych much. Niektóre pajęczyny są tak cienkie, że oko ludzkie ich nie dostrzega dopóki nie pokryją się rosą i nie zaczną błyszczeć w słońcu.

Mamy rozmaite wzory w które pająki przędzą swe pajęczyny. Najpiękniejszym wzorem jest prawie idealne koło, które snuje znany pająk ogrodowy. Niektóre pająki wogóle nie plotą kunsztownych siatek, ale swej pajęczyny używają do owijania jajek w malutkie paczuski, które stale ze sobą noszą. Jedną z odmian pająka żyje w ziemi, w srebrnej rurce zrobionej z pajęczyny. Pająk wodny buduje sobie z pajęczyny rodzaj namiociku, który napełnia powietrzem i żyje jakby w dzwonie podwodnym.

Niektóre pająki bardzo lubią wodę, dlatego można je znaleźć zawsze w łazienkach w wannach, koło zlewów kuchennych itp. Lubią też mleko, wie o tym każdy kot, który na nie poluje koło swej miseczki z mlekiem. Niektóre małe pająki, żyjące tylko rok, są zaciętymi wrogami dużych pajaków, żyjących trzy lub cztery lata i nie tylko je zabijają, ale się też żywią ich ciałami.

Bardzo lubił obserwować pająki nasz wielki pianista J. I. Paderewski, który miał nawet swego oswojonego pająka. Pa-

jąk ten schodził po pajęczynie na fortepian tylko wtedy, gdy mistrz ćwiczył pewien utwór. Po jego skończeniu pająk natychmiast wdrapywał się po swej pajęczynie z powrotem na swe miejsce na zyrandolu. Paderewski wyciągał stąd wniosek, że pająk ten odróżniał ten utwór muzyczny od innych.

Krecie roboty i kłopoty

Kret jest istotą wiecznie głodną i całe swe życie szuka pożywienia. Wiele stworzeń może żyć bez pożywienia dłuższy czas, jeden tylko kret już po czterech godzinach słabnie, a po dwunastu ginie z głodu.

Zywi się kret głównie dżdżownicami i aby je znaleźć musi wciąż grzebać w ziemi, Aby móc grzebać i drążyć długie korytarze, wyrzucając przy tym znane nam kopce na powierzchni ziemi, potrzebuje kret bardzo wiele siły i spotrzebuje wiele energii. Energię tę czerpie z ciągłego jedzenia, a zatem kret je, aby pracować i pracuje, aby jeść.

Gdy obserwujemy kreta, biegnącego na powierzchni ziemi, robi on wrażenie jakby zagubionego i nie w swoim żywiole. Ale za to jest w nim pod ziemią, bo nikt go nie zaskakuje, jeśli chodzi o robienie długich, krętych tuneli. Natura dała mu do tego świetne narzędzia w postaci muskularnych, mających kształt szufelek przednich nóg, zakończonych ostrymi pazurkami. Oczy, których mało potrzebuje, ma malutkie i schowane głęboko w gęstym futerku. Małżowin usznych nie posiada, bo by mu zawadzały w podziemiach, a ponieważ całym ciałem styka się ze ścianami swych tuneli, chwytą nim też i dźwięki. Futerko jego jest gęste, krótkowłose i jedwabiste, aby się kret mógł łatwo przesuwać w tunelach, ogonek bardzo krótki. Ważnym jest dla niego dobry węch, to też ma nos zakończony rykiem, czuje nim dobry kasek na znaczną odległość.

Normalna barwa futerka kreciego jest prawie czarna o odcieniu, który w całym świecie znany jest pod francuską nazwą „taupe”, ale są też odmiany kretów ciemno-szare, nieraz spotyka się odmiany jasne i t. zw. albinosy. Od czasu do czasu trafiają się okazy białe, jasno-żółte, płowe i z odcieniem pomarańczowym a nawet srokatę.

Krety nie są stworzeniami wesołymi i nie lubią się bawić. Życie jest dla nich sprawą zbyt poważną i pełną kłopotów o utrzymanie, aby miały czas na rozrywki. Gdy się dwa krety spotkają w poszukiwaniu żywności, potrafią ze sobą zacięście walczyć, co się często kończy śmiercią o-

bu przeciwników. Kret bowiem jest hemofilikiem, to znaczy, że jego krew nie jest krzepliwa. Najmniejsza zatem ranka powoduje u kreta śmiertelny krwiotok.

Sowie obyczaje

Sowa jest jedynym ptakiem, który ma oczy tak umieszczone jak człowiek, a więc może się na nas patrzeć obiema oczyma naraz. Kiedy w dzień nagle przebudzimy śpiącą sowę, patrzy ona na nas oczyma nawpół przymkniętymi, bo światło dzienne ją razi. Oczy jej są przystosowane do słabego światła w nocy, tak że w dziennym świetle słabo lub prawie nie widzi. Ale np. mała sówka poluje w dzień.

Zato słuch ma sowa doskonały i głównie na nim polega. Otwory uszne pokrywa strzępiastymi, pokrytymi piórami małżowinami, które podnosi gdy nadśluchuje. Ponieważ te małżowiny otwierają się ku przodowi, sowa doskonale słyszy dźwięki dochodzące spoza niej, od tyłu. Dzięki jej ostremu słuchowi nawet śpiącej sowy nie można nigdy zaskoczyć.

Polując w nocy, lata sowa raczej nisko nad ziemią i przy lada ruchu w trawie nagle rzuca się na swą zdobycz.

Najbardziej znana sowa, gnieźdząca się w stajniach i stodolach, tak się przyzwyczaja do obecności ludzi, że się ich nie boi, ale gdy się do niej zbliżyć, przymuje postawę obronną. Młode są zawsze groźne, bo się bronią dziobami i szponami. Sowa ta jest bardzo pożyteczna, bo tępi szkodniki a zwłaszcza myszy. Przed okresem deszczów robi się nawet zapasy z myszy, aby nie polować na deszczu podczas złej pogody.

Sowy nie budują gniazd jak inne ptaki. W stodole ich jaja leżą gdzieś na belce strychowej. Inne odmiany składają jaja w opuszczonych gniazdach innych ptaków, nawet w jamkach wygrzebanych w ziemi lub w norach króliczych. Tylko nieliczne gatunki brązowych sów mają swe gniazda w dziuplach drzew albo w rozpadlinach skalnych.

MIĘDZY ZWIERZĘTAMI

Słoń do komara, który mu siedzi na czole:

- Uważaj, bo wchodzimy na most.
- Komar po przejściu mostu:
- Aleśmy zatrzęśli tym mostem!

HUMOR WARSZAWSKI

- Jak zamienić niebo w piekło?
- Przydzielić aniołom mieszkanie z użytkowaniem wspólnej kuchni.